RADY PRAKTYCZNE



1. Ubranko dla 4—5-letniego chłopczyka, spodenki z jasnej lekkiej wełny, bluzeczka z płócienka.
2. Sukienka dla 4—5-letniej dziewczynki, spódniczka z jasnej lekkiej wełny, bluzeczka z płócienka.

DLA NASZEJ DZIATWY





3. Sukienka dla 5—6 letniej dziewczynki z białej piki, bolerko i czapeczka z czerwonego sukienka, przybrane kolorową aplikacją.
4. Ubranko dla 6—7-letniego chłopczyka z jasnego płótna, pasy na rękawach i spodenkach z płótna w dwóch odmiennych kolorach.

Serwetka

wiel. 43X43 cm.
ozdobiona ście
gem „Janina"
i tasiczkowym

M Siotrowska

Sezonowe znajomości.

Do radości letnich wczasów dołączyć jeszcze trzeba urozmaicenie, jakie wnoszą w nasze życie sezonowe znajomości.

W każdej miejscowości, gdziekolwiek się jest, nawiązuje się nowe znajomości albo ze szczerego towarzyskiego popędu, albo też niekiedy z konieczności, czy przypadku.

Impuls do zapoznania dają często same dzieci, a matkom nie pozostaje już wtedy nic innego, jak tylko uznać znajomość za zawartą. Tak odnalezione towarzystwo staje się nieraz znakomitym uzupełnieniem pobytu. Daje okazję do wspólnych wycieczek zespołowych zabaw, a nawet rodzinnych uroczystości, improwizowanych „na kolanie”.

Dzieci mają nie tylko wypełniony po brzegi czas, ale żyją w pewnej emocji, wzajemnie się dopełniają, a nawet przelicytowują w sprawności, odwadze, uprzejmości, wytrwałości, dobrym apetycie.

Matki dzięki temu osiągają pewną swobodę i niejaki odpoczynek.

Ale nie zawsze tak bywa.

Czasem miły początek pochopnie zadzierzgniętej znajomości, daje w niesłychanie szybkim okresie jako wynik — przykre starcie, a nawet awanturę, która burzy całą radość wywczasów.

Najczęstszą przyczyną takich ostrych zatargów jest przeczulenie i nietakt matek, które nie bardzo zdają sobie sprawę, jak należy im zachować się zarówno wobec dzieci własnych i cudzych, jak i wobec innych matek. Musimy zgodzić się na jedno, że obcowanie naszego dziecka w gronie rówieśników zawsze wywiera na nie pewien wpływ.

O ile matka zna dobrze własne dziecko, to bardzo prędko zorientuje się w wynikach tego, nawet przelotnego wpływu.

Aby jednak oszczędzić sobie przykrości interweniowania wtedy, gdy coś nie będzie nam odpowiadało, i wycofywania się ze stworzonego już kręgu znajomości, lepiej znacznie jest wytyczyć sobie pewne warunki przed dopuszczaniem objawów towarzyskiej zażyłości z osobnikami mało nam znanymi.

Warunkami niezbędnymi w doborze towarzystwa dla dzieci jest: dobrany wiek, środowisko, poziom rozwojowy, jakość charakteru i temperamentu.

Przestrzeganie tych warunków nie jest równoznaczne z wyszukiwaniem dziecku towarzyszy z najlepszych rodzin, o najlepszych manierach, nieposzlakowanie ubranych i bawiących się z mechaniczną precyzyjnością marionetek w zespole rówieśnikw.

Ale wiele rodziców przez wrodzony lub nabyty snobizm, uważa to za dowód należycie spełnionego rodzicielskiego obowiązku. Stworzyli swe-

mu dziecku wzorowe środowisko towarzyskie i za resztę nie czują się odpowiedzialni.

Zapomina się wtedy o jednym, że obcowanie dziecka z rówieśnikami jest h a r t o w a n i e m jego władz duchowych, jest k u ź n i ą jego charakteru, jest p r ó b ą jego wyposażeń od natury. Jeśli uznajemy konieczność i racjonalność hartowania dziecka fizycznie, powinniśmy uznać również za konieczne uodpornienie go psychicznie. I dobrze jeśli to uodpornienie odbywa się pod czujną opieką wychowawców.

Różnoimienne charaktery dzieci, znajdujących się na wywczasach we wspólnych warunkach czasowego pobytu, dają matkom znakomitą okazję do nowych odkryć psycho-analitycznych i do właściwej korekty usposobień.

Tylko należy unikać p u b l i c z n e g o i n i e u s t a n n e g o s t r o f o w a n i a dzieci zarówno swoich, jak i cudzych. „Jak ty się zachowujesz: dlaczego tak ciągle biegasz?; jak ty się trzymasz, czemu się tak garbisz?; ustąp; nie krzycz tak: uważaj, znów obsypaliście mnie piaskiem: odejdź już, nie męcz mnie tak bezustannie". Oto słownik, aż nadto dobrze dzieciom znany, który na szczęście więcej psuje krew samym matkom, a dzieciom obrzydza pobyt na swobodzie.

Ale tego monotonnego strofowania równie skrupulatnie należy unikać jak i stosowania k a t e g o r y c z n e g o z a k a z u przebywania w towarzystwie pewnych typów dzieci, które nam się z tych, czy innych względów, wydają, jako otoczenie dla naszych dzieci nieodpowiednie.

O c h r a n i a n i e d z i e c i przed niepożądanymi wpływami z zewnątrz powinno być przez wychowawców tak przeprowadzane, aby w niczym nie zwróciło uwagi, nie podnieciło czujności i ciekawości dzieci. I w tym wypadku, mądre i przewidujące matki powinna łączyć cicha umowa współdziałania.

Dobro dzieci, jedyny wspólny cel, powinien unicestwić osobiste ambicje, które nieraz matkom nakazują, mimo całą rozbieżność z rzeczywistością, zachowywać pozory, że: „ich dzieci są idealne i na żadną krytykę z niczyjej strony narażone być nie mogą, bo na nią nie zasługują".

I dlatego taką plagą sezonowych stosunków towarzyskich są o b r a z y i d ą s y nie tylko dzieci, ale i matek.

Niedawna, z przed godziny najserdeczniejsza zażyłość, nagle się przeistacza w impertynencką obcość, Taki przykład nie może mieć dodatniego wpływu ani na charakter dziecka, ani na istotne ukształtowanie jego pojęć o stosunkach pomiędzy ludźmi. Ani nawet nie może pozostać bez znaczenia dla jego „dobrego wychowania".

Istnieją jednak dwa wypadki, w których każdej matce przysługuje prawo natychmiastowego izolowania dziecka od wpływów środowiska, w które przypadkowo sią dostało, choćby sam fakt wycofania się z danego zespołu akcentował formy towarzyskiego nietaktu.

To, gdy w danym zespole znajduje się jakiekolwiek dziecko c h o r e n a

zakaźną chorobę, lub też dziecko o wybitnie złych instynktach.

A oba te wypadki zdarzają się niestety, aż nazbyt często.

Przede wszystkim dzieci z kokluszem, z wyrzutami skórnymi, z gruźlicą, z zapaleniem oczu przebywają pośród rówieśników na prawach zdrowych dzieci, przyprowadzane przez matki, „aby dziecko trochę się rozerwało".

Ze strony tego typu matek jest to potworny dowód okrucieństwa lub zwyrodnienia humanitarnych uczuć. Bo jest świadomym szerzeniem zarazy wśród zdrowych dzieci, którym w ten sposób podsunięta choroba nadwątlić może siły rozwojowe na długie lata.

Tak samo, więc, jak powinny matki organizować zmowę wychowawczego współdziałania, tak samo mają obowiązek tworzenia wspólnego frontu ochronnego przeciwko złym lub choćby nieopatrznym matkom, które swych chorych dzieci, nie trzymają z dala od cudzych, zdrowych.

Aby móc z wywczasów wyciągnąć największe korzyści fizyczne w postaci zdrowia i wypoczynku i moralne, w postaci wewnętrznego zadowolenia z tak a nie inaczej spędzonego czasu, dobrze jest zakrzątnąć się koło należytego wykorzystania sezonowych znajomości w sensie ogólnego pożytku.

Oto matki, których dzieci stworzyły sobie grupkę towarzyską, mogą podzielić między sobą funkcje opieki nad dzieciarnią.

W kolejności jedne z pań obejmują kierunek zabaw rannych, inne popołudniowych, jeszcze inne organizują wycieczki lub opiekują się dziećmi na plaży, a zawsze jedna wieczorem troszczy się o tych pupilów, którzy zamieszkują z nią wspólny pensjonat.

Przy tak zorganizowanym podziale opieki, każda z matek swą cząstką spełnionego obowiązku przyczynia się do osiągnięcia najlepszych wyników w całości, i odnajduje nie tylko okazję, ale i prawo do własnej beztroskiej rozrywki lub zasłużonego odpoczynku.

Maria Ankiewiczowa.

Nasza forma bibułkowa.

Ubranko.

Całkowity opis formy bibułkowej daliśmy w poprzednim numerze M. M.

Uczmy się szycia.

Szwy bieliźniane.

W Nr Nr 1 i 9 M. M. z bież. r. zostały podane wiadomości wstępne z szycia. W niniejszym numerze omówimy szwy bieliźniane i krawieckie. Niezależnie od rodzaju szwu, należy zwrócić uwagę na ogólne wskazówki.

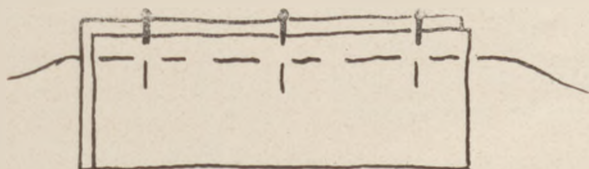
1. Spinanie szpilkami (rozpinać szpilki w kierunku prostopadłym do szwu, żeby nie przeszkadzały przy fastrygowaniu) Rys. 1. fastrygowanie powinno się odbywać na płaszczyźnie (nigdy na rękach, w powietrzu, ani na kolanie) za wyjątkiem szwów: szyi, pachy i dołu rękawa, przez co unikniemy wyciągnięcia lub wdania.

2. Ścieg w maszynie odpowiednio nastawiamy, do bielizny—gęściejszy, do krawieczyzny — rzadszy. Szyjąc uważać przy skosach — żeby nie wyciągnąć, przy prostych — żeby nie wdać. Szyć *po zmarszczkach* lub *po stronie wdanej* np. po rękawku, a nie po pasze, po szyi, a nie po kołnierzyku, po spódniczce a nie po karczku i t. p.

3. Po zeszyciu natychmiast usunąć fastrygę i uprasować w wełnach i jedwabiach: w materiałach bawełnianych wygładzić naparstkiem lub paznokciami.

4. Nie należy zeszywać przyległych szwów jeśli poprzednie nie zostały oczyszczone z fastryg i uprasowane. Od tego w dużej mierze zależny jest wynik roboty.

5. Szerokość szwów bieliźnianych, waha się od 3 mm do ½ cm (dla niemowląt od 1 cm do 1½ cm gdyż szersze są mniej dotkliwe dla b. wrażliwego ciałka) krawieckich od 2 cm (francuskie i wpuszczane) do 5 cm zwykłe — rozprasowane.

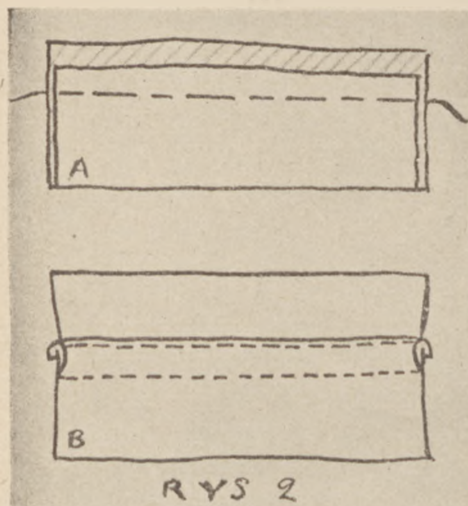

RYS 1

Posiadając dużą wprawę, szwy bieliźniane zaczynamy bez fastrygi.

Przy szyciu bielizny dla dzieci najczęściej używany jest:

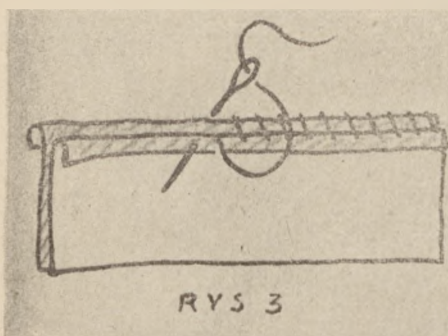
szew płaski, który wykonywa się w następujący sposób: złożyć 2 materiały prawą stroną do wewnątrz tak, aby brzeg jednego wystawał ½ cm i zeszyć po lewej stronie w odległości ½ cm od niżej położonego

brzegu. Po zeszyciu zadrapać, zakrywając szerszym węższą część szwu, (uważać żeby szew leżał płasko) podwinąć szerszy brzeg, robiąc szew na ½ cm i zastebnować brzegiem, (po

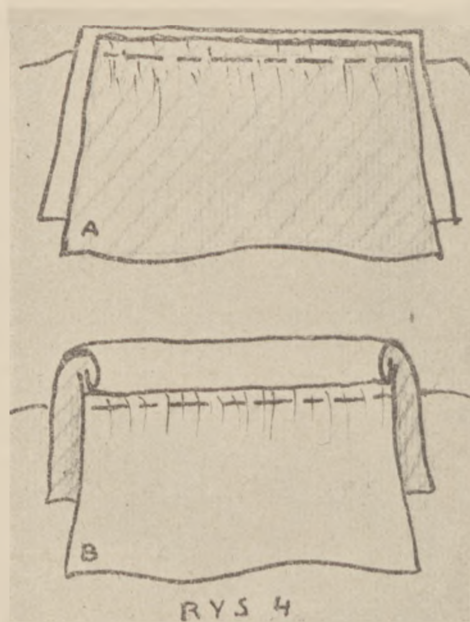


RYS 2

prawej widoczna jedna, po lewej dwie stebnówki) rys. 2. Jeżeli chcemy otrzymać szew węższy niż ½ cm, spodnią część szwu trochę przycinamy.


RYS 3

Szew okrętkowy, rys. 3 jako mało widoczny, używany jest przy zeszywaniu brzegów tkanych materiału np. wszywaniu klinów w bieliźnie. sztukowaniu falbanek w bielizn. i kraw. i w ogóle tam, gdzie ma być mało widoczny. Gdyby zaszła potrzeba zrobić szew okrętkowy, a brak było brzegów tkanych, wówczas załamujemy na $^1/_2$ cm — 1 cm brzegi strzępiące do lewej strony. Złożyć tak przygotowane dwa materiały prawą stroną do środka, sfastrygować w odstępie 2—3 mm i tak, jak przy



RYS 4

brzegach tkanych ściegiem okrętkowym (od strony prawej do lewej) nabierając na igłę oba brzegi materiału zeszyć ręcznie, po lewej stronie nitki i nie dociągać za mocno (głębokość ściegu od 2—3 nitek, a odstępy między ściegami 1 mm). Po zeszyciu szew rozdrapać — rozpłaszczając, żeby 2 brzegi przylegały a nie nakrywały się, a brzegi zawinięte, wyciąć naprężając zeszyty ma-

teriał na palcach, aby zapobiec zacięciu przy zcinaniu, strzępiących brzegów.

Szew lamowany bez pliski, znajduje także zastosowanie przy krawieczyźnie (w cieniutkich materiałach) przy wszywaniu pojedyńczych karczków, łączeniu staniczków z majteczkami, pojedyńczych mankiecików z rękawkami itp. Szyjemy go dwa razy a trzy—fastrygujemy. Pierwszy raz fastrygujemy i zeszywamy po prawej stronie na 3 mm do ½ cm. od brzegu. Następnie owijamy szew (czyli lamujemy) stroną gładką np. Karczkiem, mankiecikiem i drugi raz tylko fastrygujemy, drobno po lewej stronie sukieneczki, lub rękawka, w odległości 1 mm od poprzedniego zeszycia. Trzecie fastrygowanie i drugą stebnówkę dajemy po prawej stronie brzegiem karczka lub mankiecika, mając szew załamany do strony, którą stebnujemy. Fastrygą drugą i trzecią kończąc po drugim zastebnowaniu.

J. Kinsnerowa.

Kuchnia niemowlęca.

Najprostsze typy mieszanek mlecznych.

I. Mieszanka mleczna.

Wziąć:

3 łyż. stołowych (75 cm^3) mleka,

5 łyż. stołowych (75 cm^3) wody,

$1^1/_2$ łyżeczki od herbaty ($7^1/_2$ g) cukru,

$^1/_8$ łyżeczki od herbaty ($1^1/_2$ g) mąki pszennej.

1. Wlać mleko do aluminiowego rondelka i gotować przez 5 minut.

2. Do innego rondelka wsypać mąkę pszenną i rozbić ją z łyżeczką zimnej wody tak, aby nie było krupek.

3. Do mieszaniny tej wlać pozostałą ilość wody, wsypać cukier i wszystko razem zagotować.

4. Do ugotowanej mąki z cukrem i wodą wlać przegotowane mleko.

5. Postawić mleko na wolnym ogniu i, mieszając ciągle, trzymać aż do zagrzania.

Inny sposób przygotowywania tej mieszanki.

1. Wsypać mąkę do filiżanki i rozbić ją z łyżeczką zimnej wody.

2. Do dokładnie rozbitej mieszaniny wlać pozostałą ilość wody.

3. Do rozmieszanej wody z mąką wlać mleko i wsypać cukier.

4. Postawić na wolnym ogniu i gotować przez 5 minut.

II. Mieszanka mleczna.

Wziąć:

$^1/_2$ szklanki (100 cm^3) mleka,

$^{1}/_{4}$ szklanki (50 cm^{3}) wody,

$1^{1}/_{2}$ łyżeczki od herbaty ($7^{1}/_{2}$ g) cukru,

$^{3}/_{4}$ łyżeczki od herbaty (3 g) mąki pszennej.

Sposób przygotowania taki, jak mieszanki pierwszej.

Mleko nierozcieńczone.

Wziąć:

$^{3}/_{4}$ szklanki (150 cm^{3}) mleka.

$1^{1}/_{2}$ łyżeczki od herbaty ($7^{1}/_{2}$ g) cukru.

1. Wlać mleko do aluminiowego rondelka.
2. Wsypać do mleka cukier.
3. Gotować mleko z cukrem przez 3 minut.

Uwagi:

1. Ilość mąki i cukru stosownie do zlecenia lekarza może się zmieniać.

2. Jeśli korzystamy z mleka uprzednio gotowanego i odpowiednio przechowanego, nie potrzebujemy go poddawać powtórnemu gotowaniu.

3. Pierwszą mieszankę stosujemy zwykle u niemowląt do 3—4 miesiąca. Drugą mieszankę podajemy do 7—8 miesiąca życia niemowlęcia. Poczynając od tego okresu, wprowadzamy mleko nierozcieńczone.

4. Wskazania dla powyższych mieszanek ustala, rzecz prosta, lekarz.

C. d. n.

Redakcja i Administracja: Litewska 16. Tel. 9-41-00. Konto P.K.O. 14.555

Prenumerata „MŁODEJ MATKI" płatna tylko z góry:

W kraju: rocznie zł. 10.—, półrocznie zł. 5.—, kwartalnie zł. 2.50.

Za granicą: rocznie zł. 15.—, półrocznie zł. 7.50.

Prenumeratę dwutygodnika „MŁODA MATKA" przyjmują wszystkie księgarnie oraz urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktorka L. Czechowska przyjmuje interesantów w środy od godz. 15½ do 16½.

Wydawca: Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem.

Redaktorzy: Dr R. Barański i L. Czechowska.

Drukarnia Wydawnicza. Warszawa, Kaczą 15, tel. 603-46.